POCZTA. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 4. Warszawa-Działdowo, dnia 27 grudnia 1925 r. Nr. 50.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Ostatni dzień roku.

„A gdy był wieczór pierwszego dnia po Sabbacie, i drzwi, gdzie się uczniowie zgromadzili, były zamknięte, ponieważ obawiali się Żydów, przyszedł Jezus i stanął pośród nich, i rzekł im: Pokój wam." (Ew. ś. Jana 20. 19).

W przytoczonych wyżej słowach apostoł Jan opisuje chwilę, w której uczniowie, sądząc, iż ukrzyżowany Chrystus jest dla nich stracony, widząc wzmagającą się nienawiść Żydów, przejęci strachem, zaparli drzwi domu, w którym zebrani, chcieli zapewne w spólnej modlitwie szukać pociechy i ulgi w strapieniu. Naraz pośród strwożonych staje Chrystus. Nikt mu drzwi nie otworzył, nikt go nie widział wchodzącego, a jednak wszedł i pozdrawia zgromadzonych owem boskiem, świętem słowem: „Pokój wam!" I było to skuteczne, zbawienne słowo, gdyż Jan powiada dalej w wierszu 20: i uczniowie uradowali się. Niepokój zniknął więc z serca ich, a radość napełniła duszę i zaprawdę, inaczej być nie mogło, bo wszakże Chrystus jest Książęciem pokoju, Radnym, Ojcem wieczności (Jezajasz 9. 6). Gdzie On jest, tam ustaje trwoga, kończą się niedole wszelkie, spada ciężar, który serce przygniatał i dusza przez Niego pokrzepiona zwycięża ciało, tryumfuje i łączy się z Bogiem świętym.

Wszystko to przypomina nam dzień dzisiejszy. Rok się kończy, a z wybiciem jego ostatniej godziny, zamknięty powinien być nasz rachunek z Bogiem. Rachunek to wielki. I w tym Roku minionym Pan szukał nas, kołatał do serc, stawał przed nami, wołał i upominał, błogosławił i karcił, nauczał i ostrzegał; był z nami — a my czyśmy go widzieli, słyszeli i czuli w pobliżu naszem? On prowadził nas ręką Swoją, przemawiał do nas, zlewał Ducha świętego na nas — a my, czyśmy się dali prowadzić Jego ręce, czy otwierali uszy, gdy mówił do nas, czy nie przyćmiewali światłości ducha, który nas opromieniał? Wszystko, co w tym ubiegłym roku w życiu naszem stało się, wszystkie wielkie i małe zdarzenia — sprawił Bóg, dopuścił na nas, obdarzył błogosławionemi dary, zasmucił, wywyższył, rozradował i poniżył — lecz, jakże to wszystko przez nas przyjęte i pojęte było? Czy dowody Jego ojcowskiej dobroci nie zostały nadużyte; a Jego karania czy nas nie oburzały? Czy gdy prawica Jego wynosiła nas, serce nie rosło w pychę; czy gdy po ojcowsku upokarzała, nie szemrało? Czy w chwilach smutku, ucieczką naszą był Ten, który mówi: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni?" Wśród pomyślności, wśród szczęścia, gdy ziemskie nadzieje ułudnie nam się uśmiechały, czy dusza jednak tęskniła za owym pokojem, co przewyższa wszelki rozum ludzki? Albo czyśmy nie spali snem twardym, czy obojętni, sercem umarli, nieczuli na łaski i karania boże, żyli z dnia na dzień, bez wiary, bez miłości, troską przygnieceni? Czy w sercu naszem była miłość bliźnich? Czyśmy się sercem i chlebem łamali z łaknącymi? Czy nie na próżno potrzebujący wyciągali do nas rękę? Czy rodzina, którą nam Bóg dał, nie była dla nas ciężarem? Czyśmy czuwali nad sobą i nad swoimi, uczyli się prawdy i nauczali jej, ratowali własną duszę i dusze drugich. Czy na miejscu, na którem nas Bóg w społeczeństwie postawił, służyliśmy sobie i światu, czy ludziom i Chrystusowi? Czy wielcy lub mali, prostaczkowie lub uczeni, młodzi lub wiekiem zgrzybiali, chorzy i zdrowi, znękani i radujący się, ufaliśmy w jedno, wierzyli jednemu: że bez woli Ojca w niebiesiech i włos z głowy naszej spaść nie może? Oto są pytania i tysiąc innych jeszcze, które z kończącym się rokiem, jak otwarta księga, leżąca przed oczami duszy naszej! I jeżeli nie jesteśmy ślepymi, jeżeli kłamstwo nie opanowało nas jeszcze w zupełności, smutek i żal opanuje duszę, bo przeszłość powie nam: winy twoje wielkie, grzeszyłeś myślą, słowem i uczynkiem przeciw Bogu i ludziom! W chwili takiej i nas ogarnie bojaźń, jak Apostołów, i my będziemy chcieli ukryć się za murem usprawiedliwienia własnego — lecz słowo Boże takie mury obala, mówiąc: „niema ani jednego sprawiedliwego między wami." Uznajmy winy nasze, upokórzmy, uderzmy w piersi, wołając: ratuj, przebacz, odpuść i zmaż winy nasze, oświeć i poświęć, zmiłuj się i nie wchodź w sąd z sługami Twemi Panie! A jeżeli z serca będzie szło to wołanie, i łza szczerego żalu popłynie i dusza z ufnością zwróci się do Tego, który gładzi grzechy świata; On i przed nami stanie i w nas się zjawi, i w ostatnim dniu roku rozedrze kartę, na której przeszłość zapisała długi nasze i powie: Pokój wam; pokój tobie!

Ks. Leop. Otto.

4) O powodach zamierania polskiego ewangelicyzmu za rządów pruskich.

(Dokończenie).

To też nowy kurs nie dał na siebie długo czekać. Dla szybszego dopięcia celu wciągnięto do akcji duchownych ewangelickich, pełniących zawsze z urzędu płatne obowiązki inspektorów szkół na południu Poznańskiego. W ich szeregach było sporo wojowniczo usposobionych jednostek, których nie zadawalało samo wykonywanie otrzymanych dyrektyw. Gorliwość swoją posuwali do tego stopnia, że występowali do władz z własnemi projektami radykalniejszego załatwienia sprawy germanizacji ludności polskiej. I tak jeden z pastorów powiatu Odolanowskiego wskazuje w piśmie do Rejencji poznańskiej z dnia 3, I. 1887, że szkoły ewangelicko-polskie są właściwemi placówkami, mogącemi skutecznie germanizować, ponieważ ewangelicy, używający języka polskiego, skłaniają się ku niemczyźnie. Przeznaczone dla tej ludności szkoły mają stworzyć warownie i wychować bojowników o język niemiecki, charakter niemiecki i niemiecki sposób myślenia.

Projektuje ów duszpasterz polskiego zboru, by nauczycielom, odznaczającym się gorliwą służbą, zwłaszcza tym, którzy nie władają językiem polskim, przyznano roczne renumeracje z specjalnych funduszów. Projekt ten został przychylnie przyjęty i doznał pomyślnego załatwienia z zastosowaniem go do wszystkich pozostałych szkół ewangelickich.

Od tego czasu rozpoczął się okres wzmożonej akcji antypolskiej w Prusach. Dopiero w r. 1894, po upadku Bismarka i mianowaniu Caprivego kanclerzem, zawiał w Berlinie do pewnego stopnia duch pojednawczy. Nowy ten kierunek doznał wszakże zdecydowanego sprzeciwu ze strony wielkich agrarjuszy. Powstaje więc Ostmarkenverein celem ratowania zagrożonej jakoby na kresach niemczyzny. Działalność tego związku znajduje wysokich protektorów i dla tego rozwija się szybko.

Po upływie roku następuje zmiana na stanowisku kanclerza i powrót do poprzedniego kursu antypolskiego. Kierunkowi zwalczania wszystkiego co polskie, ulegają teraz wszystkie dziedziny administracji państwowej. Jednocześnie urabia usłużna prawu opinja publiczna i wytwarza nastrój nieprzychylny Polakom. Pruskie ciała ustawodawcze uchwalają w r. 1904 prawo, utrudniające Polakom budowę domu na własnej roli jednocześnie zabezpiecza nowe prawo osadnicze duże korzyści kolonistom Niemcom, sprowadzanym z poza granic państwa. Wzmaga się więc z niebywałą siłą napięcie przeciwieństw narodowych; tem samem powiększa się nienawiść wyznaniowa.

Zgodnie z istniejącym wówczas kierunkiem antypolskim brzmi też poufne pismo prezydenta prowincji z dnia 7, V, 1905 do Rejencji poznańskiej. Pismo to domaga się zastosowania w szerszym zakres'e środków, zmierzających do szybszego zniemczenia polskiej ludności ewangelickiej.

Zarządzono przedewszystkiem budowę licznych domów szkolnych celem utworzenia mniejszych klas, obliczonych na 50 do 60 uczniów. Pozatem wyznaczono stały fundusz remuneracyjny dla nauczycieli szkół ewangelickich z dziatwą polską.

Zarządzenia powyższe uzyskały w Berlinie aprobatę.

Ze zdwojoną energją zabrało się nauczycielstwo według otrzymanych wskazówek do dzieła. Misję germanizatorów spełniali oni gorliwie zarówno w szkole jak i poza szkołą. Przy życzliwem poparciu duchowieństwa ewangelickiego ustalił się w krótkim stosunkowo czasie zwyczaj, że jedynie starsze pokolenie chodziło jeszcze na polskie nabożeństwa do kościoła, młodzi zaś, aczkolwiek przyzwyczajeni od dzieciństwa do modlenia się w języku polskim, stronili od śpiewów, modlitw i kazań polskich. Co się zaś tyczy dzieci w wieku szkolnym, to tym ze strony władz szkolnych zakazanem było brać udział w polskich nabożeństwach. Gdy więc uczęszczających na nabożeństwa w języku niemieckim była coraz większa liczba, przystąpiono wszędzie do stopniowego ograniczania nabożeństw polskich.

Zamieranie polskiego ewangelicyzmu na ziemiach pruskich spowodowało jednocześnie upadek jedynego dla ludu śląskiego polskiego pisma ewangelickiego. Współzałożycielem i redaktorem tego niedużego tygodnika „Nowiny“ był ś. p. ks. Jerzy Badura w Międzyborzu. Atoli redagowanie owych „Nowin“ przysporzyło na samym początku temu jedynemu w ciągu kilku dziesięcioleci pastorowi Polakowi na pruskim Śląsku tyle dotkliwych przykrości i szykan, że już po czterech miesiącach musiał na rozkaz swej władzy kościelnej zrzec się tej tak ważnej dla tamtejszego ludu ewangelickiego pracy. Redagowania „Nowin“ podjął się wówczas żyjący dotąd dr. Bederski, dyrektor bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu, korzystał on przy tem z czynnego współudziału dr. Ruszczyńskiego, obecnie sędziwego już profesora poznańskiego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego im Bergera. Nowiny zaczęły wychodzić w r. 1884, by wreszcie po 7 latach trudnego bytowania zejść z widowni.* Od tego czasu były jedyną lekturą polskich ewangelików na całym obszarze Prus wydawane na Mazowszu pruskiem kalendarze oraz tygodnik pod nazwą „Pruski Przyjaciel Ludu“.

Atoli perjodyczne te druki w języku polskim o duchu wybitnie antypolskim usypiały coraz bardziej drzemiącą jeszcze tu i owdzie wśród czytelników świadomość narodową.

*) Wielkie zasługi położył wtedy p. mec Alfons Parczewski, obecnie rektor uniwersytetu w Wilnie.

Prof. Edw. Hauptman.

Niebo, które trwoży.

(Dokończenie).

Jak dokładną była obserwacja ówczesnych zjawisk, niech posłuży za przykład opis komety z roku 1528 przez słynnego chirurga francuskiego Ambrożego Pare. Pisze on: „Ta kometa była tak straszna, że niektórzy ludzie umarli, wielu zachorowało. Długość jej była nadzwyczajna. Barwa krwi. Na szczycie jej widziano zgięte ramię, trzymające miecz, jak gdyby chciało uderzyć. Po obu stronach były siekiery, sztylety i noże, oblane krwią Między niemi bardzo dużo głów ludzkich, wstrętnych ze zjeżonemi włosami i nastroszonemi brodami.“

Nie rzadkie są wypadki wybijania medali na upamiętnienie tych zjawisk. W roku 1578, gdy kometa jaśniała nad Niderlandami, figlarni mieszkańcy Brukseli (a może to był „Galgenhumor“) sporządzili maszkarę, wydrwiwającą kometę i wlekli ją wśród śmiechu i obelżywych przezwisk po ulicach miasta. Bardzo tym nietaktem oburzony magistrat miasta postanowił przebłagać kometę i w tym celu odlano medale z napisem: „Offensi numinis astrum“ (Gwiazda, której bóstwo znieważono) Na medalach, w roku 1618 w Zurychu, czytano z jednej strony: „Cometa venturi Dei virgo“ (kometa, rózga Boga, który ma przyjść), a z drugiej po niemiecku: „Kto Bogu będzie służył, jak należy, niechaj niczego się nie obawia“. Różne cuda spowodowała też kometa w roku 1472. Podczas ukazania się komety pewien górnik w kopalniach Śnieżki znalazł kawał srebra, na którym były wyryte słowa: „Oto komu zajaśniała kometa“. Ale o wiele dziwniejsza rzecz zdarzyła się w Rzymie dnia 2 grudnia 1681 roku o godzinie 1 w południe. O tym fakcie pisze: „Journal des Savants“, a stwierdziły go wybitne osoby, między innemi nuncjusz papieski. Otóż w pewnym domu kura, znosząc jajo, zapiała bardzo głośno, na jaju zaś pojawił się wyraźny obraz komety, która wówczas jaśniała. Podobnie w roku 1669 na chustach płóciennych podczas pojawienia się komety, pojawić się miały krzyże.

Ponieważ według Arystotelesa, komety są niczem innem, jak tylko wyziewami ziemskiemi, oczywisty więc wniosek, że muszą zatruwać powietrze. Straszną zarazę przyniosła istotnie kometa w roku 590. Objawem choroby było gwałtowne kichanie. Przerażeni ludzie, słysząc to kichanie prosili Boga o zdrowie dla chorego. Stąd pochodzi rzekomo zwyczaj życzenia komuś „na zdrowie“, gdy kichanie go nawiedzi. W roku 1668 w Westfalji pochorowały się podczas przejścia komety wszystkie koty.

Złowróżbną wydawała się mieszkańcom Litwy kometa w roku 1811. Wysuwano zniej różne wróżby, polityczne i łączono ją z gwiazdą Napoleona. Jej warkocz był niezwykle świetny, miał długości do piętnastu miljonów mil. O wspomnianej komecie pisze: „The gentleman's Magazine“, co następuje: „Skutkiem wpływu komety, żyto przyniosło obfite żniwo, niektóre rodzaje owoców, jak melony i figi, były wyjątkowo smaczne. Widziano tego roku bardzo mało os, muchy oślepły i wyginęły bardzo wcześnie. Co zaś szczególnie jest ciekawem, to, że w Londynie urodziło się bardzo wiele bliźniąt. Żona szewca z Whitechapel nawet powiła czworaki..“

Są to jednak wyjątki. Zwykle komety były powodem paniki całej ludności. W roku 1772 podczas pojawienia się komety uczony Lalande miał wygłosić w Paryżu o niej odczyt, Gdy odczyt ten z jakiegoś powodu się nie odbył, rozeszła się pogłoska, że Lalande miał przepowiedzieć zderzenie się komety z ziemią i to na dwunastego maja, lecz policja mu na wygłoszenie odczytu nie pozwoliła. Trwoga padła na Paryż, całą Francję i zagranicę. Nieopisane tłumy cisnęły się do konfesjonałów, kobiety ze strachu mdlały. Jeden z księży, nie mogąc poradzić sobie z napływem penitentów, ogłosił z ambony, że astronomowie odłożyli koniec wiata o miesiąc, aby wszyscy się mogli spokojnie wyspowiadać. Zapewnienie to poskutkowało, ludzie mniej się cisnęli do konfesjonałów.

Ludwik Tomanek. („Mównica Publiczna“).

Sprawy polityczne.

Niemcy. Koch, któremu powierzono utworzenie gabinetu, zrzekł się tej misji. Zdaniem znanego polityka centrowego Stegerwalda życie gospodarcze Niemiec stoi w obliczu największego kryzysu, jaki Niemcy kiedykolwiek przechodziły. „Centrum nie chce, aby Luther był kanclerzem. Zawieszono pisma skrajnej prawicy, jak „Hackenkreuz" wychodzące w Lipsku, które prowadziły agitację przeciwko politykom niemieckim, którzy podpisali pakt w Locarno.

Rosja. Cziczerin wyraził nadzieję, że rokowania jego z Francją wydadzą wkrótce znamienne i pomyślne rezultaty.

Austrji grozi rozbiór przez Niemcy, Włochy i Węgry.

Anglja przechodzi obecnie silny kryzys gospodarczy. Trzy główne przemysły tego kraju: węglowy, budowy okrętów i morski są zrujnowane, gdyż nie mogą wytrzymać konkurencji z Ameryką i Niemcami.

RZECZY CIEKAWE.

Wymierający czerwonoskórzy. Odłam ludzi, posiadających czerwoną skórę, zamieszkiwał dawniej ogromne połacie Ameryki Północnej. Wraz z odkryciem jej przez Hiszpanów, czerwonoskórzy byli coraz bardziej wypierani w głąb kraju i tępieni bezlitośnie przez władających bronią palną „białych djabłów". Stan, czyli jakby samorządne województwo amerykańskie, Indjana do niedawna jeszcze siedziba i ośrodek czerwonoskórych, nie posiada ich już niemal zupełnie Z kilkadziesiąt tysięcy Jndjan, którzy przed 200-tu laty przebiegało przez obszar stanowiący dzisiaj stan Indjana, walcząc z innemi szczepami o posiadanie ziemi, zaledwie 125 pozostało dzisiaj w jego granicach. Historycy obliczają, że 50.000 wojowników zamieszkiwało obszar dzisiejszej Indjany, kiedy Hiszpanie pojawili się w tej okolicy. Ogółem w Stan. Zjedn. znajduje się obecnie 350.000 Indjan, czyli zaledwie siedem razy więcej niż mieszkało w samej Indjanie, a niewiele więcej niż wynosiła ludność indjańska w Indjana, w początkach 18-go stulecia.

Doniosły wynalazek. Z Detroit donoszą, że podjęta tam próba iskrowego zatrzymania pociągu, znajdującego się w pełnym biegu, ukoronowana została jak najlepszym sukcesem. Pociąg, wypuszczony z szybkością 75 km. na godzinę, został zatrzymany automatycznie bez użycia przez maszynistę hamulców.

Wynalazcą nowego aparatu jest pan Thomas Clark, młody inżynier z Detroit. Zasada wynalazku jest następująca: Wzdłuż szyn puszcza się fale elektromagnetyczne. Skoro te fale napotkają na drodze przeszkodę, to natychmiast działają one na sygnalizator ustawiony przed maszynistą i zapalają czerwone światło. Nawet jednak, jeżeli maszynsta nie widzi sygnału, albo też zajęty jest innym jakimś wypadkiem, to i wówczas te same fale elektromagnetyczne blokują autematycznie hamulce. W podobny sposób działają one na pociąg, któryby szedł z przeciwnej strony. Wten sposób wszelkie zderzenia się pociągów i wykolejenia stałyby się w przyszłości na zablokowanych falami elektrycznemi linjach kolejowych niemożliwością.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się 6 bm. w sali Domu Towarzystw pod przewodnictwem prezesa p. Jabłońskiego, który zakomunikował, że ci rolnicy, którzy w ostatnim czasie sprzedali zboże w współdzielni „Rolnik" skorzystali więcej od tych, którzy sprzedali prywatnym kupcom. Członkowie Kółka Rolniczego w przyszłości będą mogli otrzymywać stadniki rozpłodowe rasy holenderskiej na przedwojennych bardzo korzystnych warunkach. Radzono rolnikom, ażeby nie korzystali z pożyczek wekslowych krótkoterminowych, które odpowiadają kupcom, lecz aby zaciągali jedynie pożyczki długoterminowe.

Przybyły z Bydgoszczy p. Panaszy, kierownik szkoły Rolniczej mówił o trzydniowym zjeździe rolniczym, który się odbył w Toruniu w listopadzie, namawiał gospodarzy, ażeby wysyłali synów do szkół Rolniczych na kursy zimowe. Wreszcie wygłosił p. Panaszy ciekawy i pouczający referat o odżywianiu krów dojnych i o podniesieniu mleczarstwa. Sekretarz Kółka p. Paterek mówił o sprowadzeniu sztucznych nawozów, które należy zamawiać w grudniu na przystępnych warunkach, gdyż uzyskuje się dwumiesięczny kredyt.

Odolanów. (Tragiczna śmierć) W majątku Cieszyn, którego dzierżawcą jest p. Baydel, służyły od dłuższego czasu jako pokojówki Marta Glund z Cieszyna i Marja Bystrek z Konradowa. Pokoik one miały wspólny. Gdy się dnia 6 bm. rano nie stawiły o zwykłym czasie do pracy, poczeto ich szukać i stwierdzono, że Glund leżała rozebrana w łóżku, nie dając już znaku życia, podczas gdy Bystrek, klęcząc przy łóżku, okazywała jeszcze tylko bardzo słabe znaki życia. Przywołani lekarze z Międzyborza (Niemcy) i z Odolanowa nie zdołali niestety Glundówny wzbudzić do życia, gdyż pomoc była już spóźniona, jednakże udało się Bystrykównę utrzymać przy życiu. Jest ona jednakże bardzo osłabiona. Co było powodem tego nieszczęśliwego wypadku, wykaże wdrożone dochodzenie policji. Przypuszcza się, że dziewczęta zaczadziły się z powodu wadliwości pieca. Glund położyła się oczywiście rychlej i zaraz zasnęła, podczas gdy Bystrykówna zasłabła przy odmawianiu pacierza, tak, że nie mogła już o własnych siłach powstać. Gdyby ich poszukiwano nieco później, nie byłoby się udało i jej przywrócić do życia.

Warszawa. P. minister skarbu Zdziechowski omówił konieczność zapewnienia rolnictwu kredytu długoterminowego. W tym celu rząd zamierza wprowadzić pewne ulgi kredytowe dla rolnictwa za pośrednictwem Banku Rolnego. Co do przesilenia przemysłowego, rząd użyje dla jego złagodzenia wielu środków, jak: wykonywanie obstalunków rządowych i samorządowych wyłącznie w kraju, planowe popieranie wywozu wszystkiemi środkami państwa.

Ładunki węglowe. Naładowanie węgla w porcie gdyńskim wzrasta. W ciągu listopada doszło ono już do bardzo znacznej ilości 16 tys. ton. Wywóz zatem węgla przez Gdynię w listopadzie był większy niż w ciągu 3 poprzednich miesięcy razem. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że w grudniu i ta nawet zwiększona znacznie, ilość podwoi się. Liczby te świadczą, że Gdynia staje się już dziś czynnikiem bardzo ważnym w naszem życiu gospodarczem.

Uprawa tytoniu. Uprawa tytoniu krajowego zwiększa się z każdym rokiem. W r. 1920 wynosiła 129 tys. kilogr., w r. 1924 ta wytwórczość wzrosła do 631 tys. kg. a w roku bieżącym wyniesie około 1 miljona kilogr. Dyrekcja polskiego monopolu tytuniowego popiera usilnie rozwój uprawy tytuniu krajowego przez: przyznawanie premji za wzorowe wyniki uprawy, udzielanie zaliczek plantatorom; dostarczanie bezpłatnie nasienia; wspomaganie towarzystw rolniczych, zajmujących się uprawą tytuniu; wspomaganie stacyj doświadczalnych w Zemborzycach i Bieniakoniach; stworzenie własnej stacji doświadczalnej nasiennej w Piadykach pod Kłomyją.

Z za kordonu.

Olsztyn. Sprawa Hohenzollernów i ich pretensyj. Pojawiają się różne głosy w prasie niemieckiej, omawiające sprawę odszkodowania dla Hohenzollernów i innych królików i książąt niemieckich. Pozwoliliśmy sobie dodać nasz projekt w tej sprawie, pisze Gazeta Olsztyn: należałoby sumę, której żądają Hohenzollernowie oraz ich koledzy po tronie przeznaczyć na cele inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych wojakach. Byłby to giest szlachetny, któryby znalazł nietylko uznanie wewnątrz, ale i poza granicami państwa. Hohenzollernowie zaś musieliby podobne rozwiązanie kwestji akceptować.

Widów. Zbójeckie najście na domostwo Polaka. W „Dzienniku Berlińskim" czytamy: W dnia 7-go grudnia br. około godziny 12 w południe zajechali wozem przed obejście Franciszka Czecha dwaj zagorzali Niemcy uzbrojeni w grube kosztury bracia Kotzurowie, zleźli z woza i udali się natychmiast w stronę domu, wyłamując zaryglowane wrota. Wyglądający przez okno Franciszek Czech uciekł zawczasu z mieszkania za dom, wołając ratunku. W tej samej chwili napastnicy weszli do mieszkania, a ponieważ Czecha tam nie zastali, chcieli się rzucić na żone Czecha i ją obić. Zagrożona przez rozwścieczonych napastników niewiasta, zaczęła ich prosić o litość. Mimo próśb Czechowej Kotzurowie wciąż nastepowali na nią, wreszcie wyrzucili kobiete na podwórze i kto

wie, co byłoby się stało, gdyby nie przybycie sołtysa, który został uwiadomiony o napadzie przez Fr. Czecha. Naczelnik gminy zabrał się energicznie do napastników i zmusił ich do opuszczenia podwórza. — Tak to rozwydrzeni agitacją przeciwpolską członkowie niemieckich związków nacjonalistycznych Polakom dają się we znaki swym terrorem i napadami. Ludność polska mimo licznej policji była i jest narażana na prześladowania, wyzwiska, nawet na rozbójnicze napady.

Berlin. Wielki Bank Parcelacyjny i Osadniczy „Landbank A. G." zgłosił w b. miesiącu konkurs, uznawszy się na niewypłacalny. Cała rzesza tych osadników, którzy nabyli ziemię na pograniczu Polski przy pomocy Landbanku zagrożona jest obecnie bardzo ciężkiemi stratami.

Polityka germanizowania pogranicza przy pomocy pieniędzy Landbundu i kredytów rządowych, jakie otrzymywały i Landbank i inne podobne stowarzyszenia osadnicze — poniosła znowu poważną porażkę i okazała się znów niezwykle kosztowną a mało płodną w skutkach.

Berlin. Demonstracja głodujących urzędników. Powszechny niemiecki Związek urzędników zwołał we wtorek wielką demonstrację urzędników na Gendarmenmarkcie, na której wygłoszono szereg przemówień ostro krytykujących postępowanie rządu w sprawie urzędniczej. Rząd właściwie nic nie uczynił aby złagodzić ciężkie położenie stanu urzędniczego. Cierpliwość urzędników bliska jest wyczerpania.

W Hiszpanji panują wielkie mrozy.

Anglję zasypał śnieg, burza zalała brzegi, powodując szereg katastrof.

Marokko zamierza wszcząć rokowania pokojowe.

Poradnik gospodarski.

O przyczynach niepłodności drzew i krzewów. Najważniejsze przyczyny niepłodności drzew i krzewów owocowych są następujące:

1) Za głębokie posadzenie drzew, zimny grunt, bliskość wody, zwłaszcza zabójczej dla grusz. W takim wypadku najlepsza rada — osuszyć ziemię. 2) Jałowy grunt. Na takiej ziemi drzewa nawet obficie zakwitają, lecz prędko osypują kwiat i zawiązki. W takim razie trzeba je zasilić nawożeniu sztucznemi, a mianowicie na lekkich ziemiach dać na jesieni pod pług 250 — 300 kg. tomasówki, 200 kainitu, rozsianego w ciągu zimy. Następnie wiosną jeszcze dodać 100 kg. siarczanu amonu. 3) Silne zachwaszczenie zwłaszcza perzem, najlepszy środek — zasianie gryki, albo mieszanki i utrzymanie ziemi w czystości. 4) Nadmiernie silne cięcie drzew — przedewszystkiem u pestkowych, wywołuje ono silny wzrost, osłabiający plonowanie. 5) Choroby i szkodniki również bywają powodem niepłodności drzew. 6) Brak wody i wapna. 7) Nieodpowiednia odmiana — którą należy przeszczepić na inną.

Żywokost lekarski. Niezmiernie cenną rośliną lekarską, którą każda gospodyni mieć u siebie powinna, jest żywokost lekarski. — Znana to roślina, rośnie na wilgotnych łąkach, nad brzegami rzek i rowów, korzeń brunatny, wewnątrz biały, śluzowaty, miękki. Łodyga zależnie od jakości ziemi 50 — 80 cm. wysoka gałęzista, soczysto-śluzowata, całkowicie okryta szorstkiemi, jakoby lepkawemi włosami. Liście dolne jajowo lancetowate, ku górze ostrzej zakończone, zielone, miękkie, spodem grubo żyłkowane, szorstko włosiate. Kwitnie od maja do sierpnia. Kwiaty dzwonkowate — białe, żółtawe, albo liljowe. Smak ziela cierpkawy — zapach przypomina ogórek. — Obierać korzeń w jesieni, albo wczesną wiosną, gdy zaczyna korzeń wypuszczać. Po wykopaniu dobrze umyć z błota, w całości rozłożyć na powietrzu, albo w przewiewnem miejscu — gdy zwiędnie i pomarszczy się — pokrajać w drobną kostkę i dosuszyć na płótnie, albo papierze.

Zastosowanie: Odwar żywokostu jest bardzo cenionym środkiem przeciw wszelkim katarom dróg oddechowych, płuc, krtani, chrypkom. — Chorobach żołądka działa także doskonale pomagając w trawieniu. Okłady z żywokostu przy stłuczeniu są także pomocne. Aby należycie wyzyskać korzeń żywokostu jako lekarstwo, należy odpowiednio przygotować odwar, inaczej działa słabo. Korzeń należy utłuc tak, aby kawałki były drobniutkie. Dwie łyżki zalewa się dwiema szklankami gorącej wody i stawia na 6 godzin, mieszając czasem. Po upływie tego czasu nastój zgotować przez kwadrans, ostudzić i wtedy dobiero przecedzić. Płyn powinien być gęsty, ciągliwy. — Porcja taka wystarczy na dzienny użytek — pić po parę łyżek.

Wesoły kącik.

Stosuje się ściśle do rozkazu.

Pewna pani pyta się dziewczynki, stojącej na brzegu chodnika i mocno płaczącej: „Powiedz mała, dlaczego tak płaczesz?"

Dziewczynka: „Mama mówiła, że niemam przechodzić prze, ulicę, dopóki kolejka nie przejedzie; a ja całą chwilę już czekam i kolejka nie przejeżdża!"

Od Redakcji.

Podaje się do wiadomości Szan. Czyt., że, poczynając od 15 grudnia 1925 r. listkowi przyjmują prenumeratę za Gazetę. Prosimy Szanownych Czytelników o wpłacanie zaległej prenumeraty.

Uprasza się osoby, które otrzymały w komis Kalendarze, aby zechcieli przekazywać pieniądze, otrzymane ze sprzedaży na konto czekowe w P. K. O. 4852.

Podaje się do wiadomości,

że zapisy na 3-miesięczny

Kurs Rolniczo-Gospodarczy żeński w Działdowie

przyjmuje pan Inspektor szkolny Klimosz w Działdowie oraz pp. Kierownicy szkół po wioskach.

O dniu rozpoczęcia nauki zostaną kandydatki w najbliższym czasie zawiadomione.

Komitet Organizacyjny.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dn. 22 grudnia za 100 kilo: Żyto suche 25, otręby pszenne 18, otręby jęczmienne 17.50, pszenica 38—40, jęczmień 26 — 29, owies 25 — 25,50.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 22 grudnia za dolara 9 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Żoza 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 485

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazu

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.